

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wach., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykań. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 5-go października 1933 r.

Wobec wielkiego problemu!

Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Warszawie wezwał chłopów-rolników, ażeby w czasie od 25-go września do 7-go października br. wstrzymali się z dostawą produktów rolnych do miast

Krok ten nie był obliczony ani na wygłodzenie miast, ani też na wywołanie anarchji, lecz był aktem, mającym na celu zwrócić uwagę kogo należy, na straszne stosunki, wytworzone w rolnictwie, które muszą mieć nieobliczalne następstwa. Nikomu chyba nie trzeba udowadniać, że z rolnictwem bardzo ściśle związany jest los prawie trzech czwartych części narodu i że katastrofa tego rolnictwa musiałaby postawić Państwo na brzeg przepaści, i to nietylko materialnej. A jeżeli tak jest, to czy na stan ten ma się zamykać oczy? Czy ma się zamknąć uszy na krzyk 20 milionów ludzi, którzy widzą, że pędzą w przepaść, a nie widzą możliwości zatrzymania się! Czy może mają i powinny te miliony czekać cierpliwie, aż sanacja swoje obietnice wprowadzi w czyn? Czyż te miliony nie widzą tego, że ona przecież latami usiłowała odwrócić ich uwagę od ciężkiego położenia obchodami, „tygodniami rolniczymi”, akademjami i tak dalej. A kiedy dzisiaj na obietnice nowe już się nikt wzięć nie da, to rzuca gromki rozkaz: sami robić, cierpieć, milczeć i czekać.

Możnaby się i poddać temu rozkazowi, gdyby on był wykonalny i gdyby tak wielkie wartości nie wchodziły w grę.

(Skonfiskowane.)

milczenie byłoby nie cnotą polityczną, ba nawet nie tchórzostwem, ale już wprost zbrodnią!

To też nikt nie może brać za złe żadnym zespołom, ani też pojedynczym obywatelom, jeżeli zwrócą uwagę na tak wielkie i groźne niebezpieczeństwo i poczynią kroki w konstytucji zastrzeżone, gdy inne klasy społeczne z tego niejednokrotnie korzystały. Nie jest to zresztą rzecz nowa.

Prasa różnych odcieni od długiego szeregu miesięcy, pisząc na ten temat, maluje ten straszny obraz wsi w dzisiejszej Polsce, dochodzi do wniosku, że najbliższym następstwem będzie nietylko bezbrzeżna nędza, nietylko wszechstronnie panująca zbrodnia, ale i zdziczenie. Nasi sanatorzy myślą inaczej i robią inaczej. Nie chcą, nie mogą, nie umiejąc nic zrobić, mimo tak długiego czasu najlepszej konjunktury i zupełnego monopolu władzy, starają się zwalić winę na kogo innego, posługując się przytem niewybrednie oszczer-

stwami, kalumnjami no i „szlachetnym” donosicielstwem.

Na tę drogę poszła też i między innymi Krakowska Rada Wojewódzka BBWR. W ostatniej ulotce, przeciw mnie zwróconej, stara się nietylko obedrzeć mnie ze wszystkiego, ale zrobić ze mnie potwora, który działa przeciw Państwu, które się tylko może ostać i utrzymać dzięki mądrej, wypróbowanej polityce tych panów.

Nie wiem czy zarzuty, tam mi stawiane, są więcej blażeńskie czy

klamliwe, dlatego nimi zajmować się nie będę. Prostuję tylko, że w tym roku wogóle, a więc i na wiosnę, żadnego strajku nie było, o czym za dnia Rada powinna była wiedzieć.

(Skonfiskowane.)

Zarzut, jakobym się rwał do rządów, „ażeby wziąć pomstę za przepędzenie mnie w roku 1926 przez płoty belwederskie”, z palca wyssany, każe mi przypomnieć tym panom, że nie tak dawno temu, jak obecnych, tak bardzo buń-

czucznych, groźnie usposobionych, trzeba było ratować z bardzo chyba ciężkiej opresji.

(Skonfiskowane.)

Próby obrony ze strony chłopów nie mogą być uważane za zamiar wygłodzenia miast!

Wkońcu zastrzec się muszę stanowczo, ażeby ludzie, którzy odbyli marsz po wszystkich stronnictwach, wiedzeni zapachem z pełnego koryta, próbowali mnie uczyć patryjotyzmu. Dłaczego — to oni wiedzą, a wiedzą także i to, że nigdy się nie upominałem ani o uznanie, ani o zapłatę.

Wincenty Witos.

NA WSI

W związku ze strajkiem targowym, organizowanym przez wieś, w ciągu dni ostatnich dokonano nowych aresztowań wśród działaczy ludowych.

W powiecie wieluńskim uwięziono b. posłów-ludowców Baranowskiego i Chwalińskiego. W powiecie warszawskim — J. Prenczonka, J. Desza i A. Wyszyńskiego.

W pow. grudziądzkim na Pomorzu aresztowano p. Stanisława Buczyńskiego z Jankowic, Wojcika z Szembruczka i p. Fuszawę z Boguszewa.

Targi w dalszym ciągu z powodu wstrzymywania się od przyjazdu gospodarzy, w miasteczkach nie odbywają się. Zresztą potwierdzają to i gazety sanacyjne. Gazety te początkowo utrzymywa-

ły, że targi w okresie strajkowym odbywają się normalnie, ale następnie gazety te wydały się, że kłamały, pisząc, że frekwencja na targach chłopów ze wsi wzmożła się nieco. Jeżeli więc frekwencja wzmożła się nieco, to poprzednio musiała spaść. W rzeczywistości targi nie odbywały się zupełnie.

Sprostowanie bredni gazet sanacyjnych

W kilku gazetach sanacyjnych ukazały się wiadomości, jakoby w klubie poselskim Stronnictwa Ludowego zanosilo się na rozłam, którego dokonać ma rzekomo poseł Wyrzykowski.

W związku z temi kłamliwymi wiadomościami poseł Wyrzykowski opublikował oświadczenie, w którym prostuje te sanacyjne bezmyślne brednie.

Fabryka prochu pod Radomiem wyleciała w powietrze

We czwartek, dnia 28 września, o godz. 9-tej rano, w państwowej fabryce prochu w Pionkach pod Radomiem nastąpił straszny wybuch.

Terenem wybuchu był oddział dla fabrykacji prochu bezdymnego. Skutkiem eksplozji oba budynki fabryczne wyleciały w powietrze.

Trzech robotników zginęło na miejscu, a to: Stanisławski, Stępniewski i trzeci nieznanego nazwiska. Pięciu robotników, zostało bardzo ciężko rannych. Lekko rannych jest kilkanaście osób.

Eksplozję słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. W całym Pionkach wyleciały szyby. Przyczyna wybuchu narazie nieznana.



POMNIK BATOREGO NA DZIEDZINCU GIMNAZJUM WARSZAWSK. Na dziedzińcu państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego, odsłonięty został w obecności Pana Premiera Jędrzejewicza, wiceministra ks. Żongolowicza i innych przedstawicieli władz pomnik króla Stefana Batorego. Pomnik ten dłuta art. rzeźbiarza Szadeberga wzniesiony został staraniem wychowanków gimnazjum. Na zdjęciu Pan Premier Jędrzejewicz po akcie odsłonięcia pomnika składa u jego stóp wieniec.

Niemcy przygotowują się do wojny

Nowy szantaż rozbrojeniowy

I.

W Genewie obraduje właśnie konferecja rozbrojeniowa, która bezskutecznie mozoli się nad wynalezieniem recepty na rozbrojenie. W tym czasie, kiedy wszyscy mówią o rozbrojeniu, to Niemcy ogromnie obawiają się kontroli swych zbrojeń. Wymyślili więc nowy szantaż.

Oto co pisze o tem prasa francuska i angielska.

Prasa paryska donosi o coraz większym zbliżeniu poglądów Francji, Anglii, Włoch i Ameryki w sprawie rozbrojenia. Według niektórych pism zgoda tych czterech mocarstw na stałą automatyczną kontrolę zbrojeń jest pewna. W każdym razie dosyć wyraźnie zdaje się rysować wspólny front mocarstw, powiększony ewentualnie o Polskę i Małą Ententę, w sprawie kontroli zbrojeń. Dopiero po ustaleniu i umocnieniu tego frontu, gotowe propozycje mają być przedstawione Niemcom.

Niemcy boją się tej kontroli, jak ognia. Niemcy wolą stan obecny, niż kontrolę, nawet za cenę pewnego rozszerzenia możliwości własnych jawnych zbrojeń i pewnego obniżenia zbrojeń francuskich po okresie próby. „Ere Nouvelle” daje taki obraz tajnych zbrojeń niemieckich:

Niemcy posiadają w chwili obecnej 4.800 dział polowych, podczas gdy Traktat Wersalski — ilość ich ograniczył do 292. Niemcy posiadają 2.400 dział ciężkiego kalibru, zabronionych całkowicie przez Traktat Wersalski, jak również 500 dział przeciwlotniczych, co się także sprzeciwia postanowieniom traktatowym.

Przemysł chemiczny, zwłaszcza w Saksonji, pracuje pełną parą. Fabryki samochodów oraz samolotów stale zwiększają swe załogi oraz budują najnowocześniejsze modele samolotów myśliwskich oraz bombowych.

Zakładane są liczne strategiczne linje kolejowe, zwłaszcza w Nadrenji oraz w okolicy Stuttgartu. Program prac drogowych przewiduje ulepszenie stanu dróg celem przystosowania ich do większych ciężarów. Poza tem w opracowaniu jest nowy plan mobilizacyjny, zarówno personalny, jak materialny.

Ponadto pisma angielskie przynoszą szczegóły planów strategicznych Niemiec na wypadek wojny. Według tych planów, bramą wypadową dla armji niemieckiej ma być na przyszłość nie Belgja, lecz Szwajcarya, gdyż Francja nie jest

zabezpieczona linją swych fortyfikacyj jedynie ze strony Szwajcaryi. — W obawie więc przed dojściem do skutku porozumienia w sprawie kontroli, Niemcy wymyślili nowy szantaż. Do ambasadora angielskiego w Paryżu Tyrella zgłosił się ambasador niemiecki Koster i wyraził imieniem Niemiec zgodę na kontrolę automatyczną i okres próby — ale pod warunkami, że

Niemcom przyznane zostaną prawa fortyfikowania granic wschodnich i skonstruowania tam linii defenzywnych, podobnie do tych, jakie Francja zbudowała na swej wschodniej granicy; fortyfikacje te zostaną wyposażone w broń i amunicję; zabronione zostanie budowanie samolotów bombardowych we wszystkich krajach oraz by kontrola zbrojeń wprowadzona zo-

stała stopniowo a nie odrazu między wszystkimi państwami.

Jak widać, żądania te zmierzają do zniszczenia sojuszków wojskowych Francji z państwami Europy centralnej i wschodniej a w szczególności z Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją. — Zdaniem Pertinaxu propozycje te są nie do przyjęcia dla żadnego rządu francuskiego.

Propozycje te nie są do przyjęcia przedewszystkiem dla żadnego rządu polskiego, który też ma coś do powiedzenia w sprawie rozbrojenia.

Według Sunday Times, min. Beck wziął z sobą do Genewy dokumenty, dowodzące, że Niemcy od szeregu lat prowadzą wielkie zbrojenia w Prusach Wschodnich, a nawet wyzyskują dla tego celu terytorjum Litwy.

Materiały polskie stwierdzić ma-

ją, iż conajmniej połowa niemieckiego tranzytu towarowego, a więc półtora miliona ton, idącego rocznie przez korytarz pomorski do Prus Wschodnich, składają się z surowców i półfabrykatów, niezbędnych dla przemysłu wojennego.

Na terenie Prus Wschodnich odbywa się na szeroką skalę zakrojona fabrykacja wszelkiego rodzaju broni. Na Litwie Niemcy fabrykują samoloty, bomby, i ciężką artylerję.

Stanowisko Francji i Polski wystarczy do udaremnienia tego nowego szantażu niemieckiego. Od słonięcie planów niemieckich wobec opinji publicznej uniemożliwi Niemcom zerwanie obrad konferencji rozbrojeniowej i zrzucenie za to odpowiedzialności na Francję i Polskę. Lepiej przerwać na czas tę komedję rozbrojeniową i stwierdzić wobec opinji całego świata, że z winy Niemiec, rozbrojenie Europy należy ciągle jeszcze do dziedziny pięknych utopji.

Przed czterdziestu laty

Przyszłość państwa i narodu zależy w bardzo znacznym stopniu od przeszłości i dlatego powinniśmy dość często zaglądać w tę przeszłość, która kładła fundamenta pod dzisiejsze granice Rzeczypospolitej Polskiej. — Jednym z takich gładów jest z pewnością artykuł obecnego jubilata senatora Kulerskiego, zamieszczony w pierwszym numerze „Gazety Grudziądzkiej” dnia 2-go października 1894 p. t. „Nasza straż”.

Artykuł ten tak doskonale charakteryzuje zapał pracy, gorącą miłość ojczyzny oraz całą psychikę młodego, wówczas działacza Wiktora Kulerskiego, że podajemy go w całości, aby czytelnicy mogli wyrobić sobie należyty osąd o sile woli i charakteru tego budowniczego polskości w b. zaborze pruskim.

NASZA STRAŻ.

Mija dziewięć wieków, jak

dzielny nasz król, Bolesław Chrobry, wbijał kazał słupy żelazne w dno rzek polskich. I tu pod Grudziądem, w rzece Osie, były słupy takie, a niema ich już, bo czas „żelazo nawet kruszy”. Pamięć tylko pozostała.

Były w kraju zamki obronne, twierdze, mury kamienne i tych już niema, a pamięć tylko pozostała po nich. Wszak i „skałę wydrążyć może kropla spadająca ciągle”.

Przyszły burze, zawieruchy, złość ludzka, duch zniszczenia — szedł im w pomoc czas i zębem potężnym zgładził dużo pamiątek przeszłości, świadczących o minionej sławie i własności naszej.

„Próżność nad próżnościami” — woła niejeden — „nie trwałe go niema pod słońcem”....

A jednak... są mury obronne, są słupy strażnicze, których nie zmoże żadna siła ani ludzi, ani nawet czasu.

Taka obrona trwalszą jest od murów kamiennych i od słupów żelaznych; nie jej nie złamie, nikt nie zwalczy, nie nie wyprze, nie usunie, nie zmieni — nigdy!

Silna, niewzruszona, nieśmiertelna, jak duch, co ją tworzy wiekami — duch narodu, którego zabić nie można. To łańcuch, którego ogniwa nie kończą się nigdy, lecz wzmacniają się z pokolenia do pokolenia — w nieskończoność. Nie widzimy tej straży jak murów dawnych i słupów, bo ona ukryta w piersiach obywateli. Nie w piersiach, co są „podług miary krawca”, ale w tych, które ożywia duch obywatelski i wielka miłość.

Nie mają na obronę bagnetów, dział, twierdz i miliardów, a jednak zdobyć się mogą z własnej swej istoty na straż obronną, jedynie skuteczną.

Stać nas na nią, choć bogatymi nie jesteśmy. Wyszukać musimy w sobie i wypracować trwałe materiały na budowę: — **wiarę granitową, wolę żelazną, charakter spiżowy.**

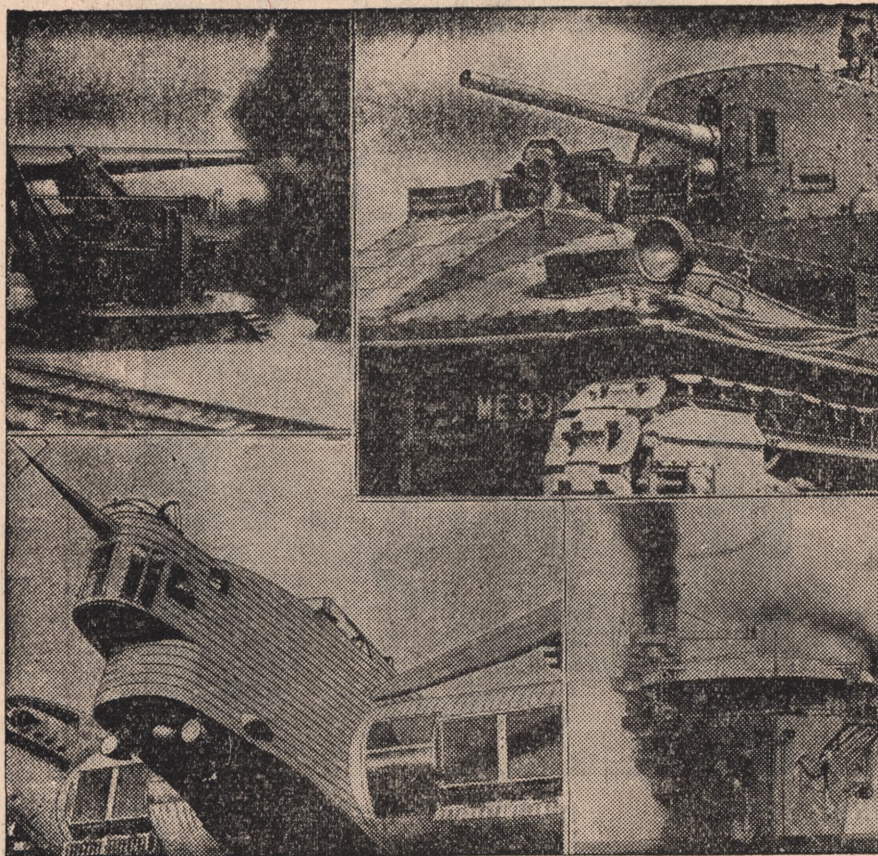
To słupy i mury niezwalczone; — jeżeli się na nie zdobędziemy, nie zginiemy!

Czas zamiast zniszczyć, potęgować tylko może straż taką.

Maszyna piekielna zabiła 2 osoby, 5 ranila

W miejscowości Dzewdzelja na granicy jugosłowiańsko-greckiej, nastąpił wybuch maszyny piekielnej, w chwili, gdy właściciel kawiarni pierwszy zauważył maszynę i zbliżył się do niej wraz z poli-

ejantem. W czasie wybuchu zginęły 2 osoby, 5 odniosło rany. Śledztwo ustaliło, że maszyna piekielna była tego samego typu, co i maszyna używana przez komitadzi



CZY GENEWA ZWYCIEŻY TE POTWORY?

Oto potworne narzędzia mordu, czekaające nowej wojny, by rozpocząć swe krwawe, niszczycielskie dzieło. Czy obrady w Genewie na konferencji rozbrojeniowej doprowadzą do ograniczenia budowy tych potworów. Wątpliwe.

Preliminarz Funduszu Bezrobocia za październik

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Przyjęto preliminarz budżetowy na październik roku bieżącego. Przewiduje on łącznie z ustawową dopłatą skarbu państwa 2.700.000 zł. wpływu. Na zasiłek dla bezrobotnych robotników preliminowano 1.794.440 zł. W przewidywaniu, iż uprawnionych do pobierania zasiłku będzie w październiku 37.000 osób.

Procesy „Gazety Grudziądzkiej”

W środę, 27 września br., przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu odbyły się trzy procesy przeciwko „Gazecie Grudziądzkiej” i to za zamieszczenie artykułów: w nr. 6 z dnia 14 stycznia 1933 p. tyt.: „Kto jest winowajcą niedoli polskiego rolnika?”, w nr. 35 z dn. 23 marca 1933 r. pod tyt.: „Podwójna miara”, i w nr. 81 z dn. 11 lipca 1933 r. pod tyt.: „Czarna nędzą szerzy zęby do polskiej wsi”.

Artykuł „Kto jest winowajcą niedoli polskiego rolnika”, omawiając fatalną politykę zbożową naszego rządu, wskazywał na niewłaściwość, popełniane przez Państwowy Zakład Przem. Zbożowego. Za to też uległ konfiskacie.

Rozprawa środowa była już drugą rozprawą za ten artykuł. Na pierwszej rozprawie obrona zapowiedziała przeprowadzenie dowodu prawdy twierdzeń, podanych w omawianym artykule. To też odroczone wówczas rozprawę w celu zażądania orzeczeń Najwyższej Izby Kontroli Państwa odnośnie gospodarki pieniężnej Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego.

Orzeczenie takie nadeszło i było przeczytane na środowej rozprawie, ale po wykluczeniu jawności rozprawy. Z tej też przyczyny nie możemy podać treści tego orzeczenia.

Po wznowieniu jawności rozprawy sąd w dalszym ciągu przesłuchał świadków, poczem po zamknięciu przewodu sądowego, ogłosił sędzia, że wyrok zostanie wydany w dniu następnym to jest w czwartek.

W dniu oznaczonym Sąd ogłosił wyrok, mocą którego redaktor odpowiedzialny „Gazety Grudz.” Tadeusz okorski skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, oraz na 50 zł. grzywny i 10 zł. kosztów sądowych.

W motywach wyroku sędzia orzekł, że chociaż jest faktem, że w Państw. Zakł. Przem. Zbożowego popełniano nadużycia, to jednak nadużycia takie wydarzają się nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach.

Druga sprawa dotyczyła artykułu „Podwójna miara”, w którym omawiany był wyzysk, uprawiany przez kartel i niewłaściwe metody walki z zachłannością karteli.

Świetną obronę jak w pierwszej tak i w drugiej sprawie wniósł p. mecenas Marszałik.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego red. odpowiedzialny p. Tadeusz Pokorski skazany zo-

stał i w tym wypadku na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, 50 zł. grzywny i 10 zł. kosztów sądowych.

W obydwu wypadkach obrona wzniosła apelację do Sądu Okręgowego.

Trzecia sprawa dotyczyła artykułu „Czarna nędzą szerzy zęby do polskiej wsi”.

Na wniosek obrony sąd rozprawę odroczył celem przesłuchania wskazanych przez obronę świadków na okoliczność, że w wielu bardzo wypadkach komornicy rzeczywiście zajmują rzeczy, których zajęcie jest niedozwolone.

Nędza polskiej wsi

W najbliższym czasie ma się ukazać z zasilku Funduszu Kultury Narodowej, a z przedmową b. ministra Staniewicza, książka inż. dr. Jerzego Frencha rozprawa o wsi Broniszowie w powiecie ropczyckim, na którego terenie rozegrały się ostatnie zaburzenia chłopskie.

Według sanacyjnego Dnia Polskiego autor tak charakteryzuje stosunki na wsi: „Pierwszym skutkiem przesilenia jest oszczędność do ostateczności posunięta. Polega ona na ograniczeniu zakupywania towarów do bezpośredniego spożycia, jak i do wytwarzania. Tak np. nie kupuje się narzę-

dzi rolniczych, lecz używa starych, prawie niezdatnych, pożyczają się od sąsiadów lub obywateli sąsiadów bez nich. Następnie objawia się zupełny zastój budownictwa nowych domów. Budynków gospodarskich, gdyż mimo niskich cen drzewa, budowa polega za sobą kupno szeregu artykułów nieproporcjonalnie drogich. Z dóbr spożywczych zmalało do połowy zużycie nafty i zapalek. Świeci się znacznie krócej, a idzie spać znacznie wcześniej. Oszczędność na zapalkach dochodzi nietylko do podtrzymywania ognia przez cały dzień w chacie, lecz nawet do przekrawiania zapalek wzdłuż na dwie części. Soli dla bydła nikt nie kupuje. Ludzie mają mniej butów i ubrań. Można spotkać chaty, w których kilka osób posługuje się jedną wspólną parą butów, tak, że do kościoła chodzą na zmianę. Tytoniu pali się obecnie znacznie mniej, niż dawniej i gorszej jakości. Ilość włóścian, przestających palić wzrasta szybko. Zabawy wszelkiego rodzaju zupełnie zanikły.”

We wsiach pow. żywieckiego można stale oglądać masy wałęsających się dzieci na pół nagich, a nieraz nawet dorosłych, w łachmanach, które pogardziłby żebrak. Zdarzają się wypadki, że cała rodzina posiada zaledwie 2 pary ubrań.

Do rzadkości należy również używanie cukru i soli. Klęska głodu daje się najdotkliwiej we znaki w okolicach Rajczy, Miłówki, Korbielowa i Przyborowa.

„Piaś” krakowski o zajściach w N. Targu

Nasz bratni organ, „Piaś” krakowski, o krwawych zajściach w Nowym Targu pisze co następuje:

„Jeszcze w dniu 14-go września br. na Zjeździe w N. Targu postanowiono urządzić uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych ufundowanych przez Koła ludowe. Uroczystość postanowiono urządzić w dniu 24-go września, zapraszając na nie p. prezesa Witosa.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego, stosując się do postanowień ustawy o zgromadzeniach, wniósł podanie do starostwa o zezwolenie na odbycie uroczystości i zgromadzenia publicznego.

Tymczasem starostwo nowotarskie zakazało odbycia zgromadzenia. Co więcej, przed niedzielą

zostali aresztowani członkowie Zarządu Pow. Stron. Ludowego na powiat Nowy Targ, a to prezes Zarządu p. Wacław Krzeptowski z Zakopanego, p. dr. Wojciech Siuty z Czarnej Dunajca, p. inż. Polak z Nowego Targu, p. Zagata.

W niedzielę tłumy górali przybyły ze wszystkich stron do Nowego Targu na zapowiedzianą uroczystość. Tu dowiedziały się nietylko o zakazie urządzić uroczystości zgromadzenia, ale także o aresztowaniu działaczy ludowych.

(Dalej skonfiskowano.)

Dalszy ciąg tych zajęć wiadomy jest już naszym czytelnikom z poprzednio im podanych w Gazecie Grudziądzkiej informacji.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 4-go października 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszonica	20,00—21,00	20,00—20,50	19,00—19,50	19,75—20,25
Zyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14,40—14,50	14,25—14,50
Jęczmień	14,75—15,25	14,50—15,00	12,75—13,00	13,75—14,80
Jęczmień brow.	15,50—16,00	16,50—17,50	—	15,00—16,00
Owies	14,50—15,00	13,50—14,00	12,00—12,50	14,50—14,75
Maka pszen.65%	35,00—38,00	33,50—35,25	36,00—38,00	33,00—35,00
Maka żytnia 65%	24,00—25,00	22,00—22,50	25,50—26,00	21,00—21,50
Otreby pszenne	8,50—9,00	8,50—9,00	7,00—7,50	8,25—8,75
Otreby żytnie	8,00—8,50	8,50—9,00	5,75—6,00	8,00—8,50
Rzepak	37,00—39,00	36,00—37,00	34,00—35,00	31,00—33,00
Groch polny	21,00—23,00	—	—	—
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	—	—	—
Kuchy lniane	16,00—16,50	17,00—18,00	—	—
Ziemniaki jad.	2,50—2,75	2,25—2,50	—	2,25—2,50
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,25—1,50	—	—
Słoma prasowana	—	1,75—2,00	—	—
Siano luźne	—	5,25—5,75	—	4,00—4,50
Siano prasowane	—	5,75—6,25	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 30,43; Praga 21,51; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11,00

Wartość dolara: 5,75. — Wartość gramu złota: 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Posiedzenie

Rady Ministrów

W piątek odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów rozpatrzyła szereg projektów ustaw, zgłoszonych przez poszczególne Ministerstwa, które przedstawione zostaną p. Prezydentowi Rzplitej. M. in. Rada Ministrów przychyliła następujące projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej o zespoleniu Urzędów Ziemskich z władzami administracji ogólnej o popieraniu elektryfikacji, sporządz. bilansów, zamknięciach rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych oraz o nadzwyczajnych komisariach rozjemczych do zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Ponadto Rada Ministrów przedyskutowała i powzięła uchwały w sprawach bieżących.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Zniński 76

Leszek nocą wyjeżdżającego brata przeprowadził tylko do bram miasta.

Księżna nie wiedziała nic jeszcze o naznaczonym zjeździe.

— Panie mój — zapytała — cóż to jest ta Gasawa?

— Na św. Marcina wszyscy się tam u granicy zebrać mamy, my i biskupi, aby wielki pokój postanowić.

Księżna zbladła i zadrżała.

— Pojedziesz tam? — przerwała z trwogą. — Jako? sam? ze dworem tylko? bez wojska? pośród nich, co na ciebie czyhają?

Uśmiechnął się Leszek, całując ją w czoło.

— Dobra ty moja niewiasto — odezwał się z poczuciem męskiego rozumu i siły — wy się bo lękacie wszystkiego i cienia nawet. Cóż mi się tam stać może? Więcej, niż wojsko najliczniejsze, ubezpiecza mnie cały zastęp duchownych, brat mój, Henryk Wrocławski, wreszcie moja własna powaga, na którą niktby się targnąć nie śmiał.

Jesień była. Nadchodził dzień, w którym właśnie pokładano nadzieje. Sposobiło się wszystko ciągnąć na kresy ku Pomorzu, do Gasawy, gdzie zjazd był naznaczony.

Światopelk i inni z nim zrozumieli wybór miejsca tego jako groźbę. Leszek ciągnął z częścią wojska swojego, a inna miała być w pogotowiu i jeśliby pomorski

książe nie upokorzył się z dobrej woli, łatwo mu było i Nakło odebrać i ścigać go dalej.

Nic jednak nie wróżyło, ażeby wielki zjazd księząt i duchownych miał się rozjeść bezskutecznie. Leszek miał za sobą i z sobą niemalą własną powagę, nietylko duchowieństwo całe, ale Henryka Śląskiego, Konrada i Laskonogiego.

W Krakowie wybierano się wesoło, choć wiele strwożona księżna płakała, zaklinała i prosiła, aby mąż nie jechał.

Nękania postrachami temi Leszek musiał wezwać biskupa Iwona, ażeby słabej niewieście wlać męstwo. Grzmisława uległa naukom duchownego, zamilkła, nie mówiła więcej nic, lecz łzy jej z oczów płynęły, a nieme usta milczeniem jeszcze błagały: zostań!

Leszek naprzemiany był jednych dni gotów usłuchać, to, wsty-

dząc się małoduszności, przyspieszał wyjazd ze swej stolicy.

Przedem już wyciągały tabory biskupa i książe, aby w małej wioszczyźnie przysposobić dla mnogich panów przyjęcie. Stawiane szopy, budowano łaźnie, bez których się naówczas nikt nie obchodził, a książe, wychowani przez matki Rusinki, przywykli byli do niej. Z książeńców i duchownych majątności i grodów zwożono siano, składano stogi, zsypany z zela, spędzano trzody, na rzeź przeznaczone.

Każdy z pasterzy wiódł z sobą oprócz duchownego dworu rycerstwo swe, urzędników, czeladzie, namioty. Na miejscu nie się znaleźć nie mogło, wszystko więc trzeba było ciągnąć z sobą.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Olbrzymia fala strajków w Stanach Zjedn.

Z Waszyngtonu donoszą, że fala strajków w całym kraju przybiera na sile. Budzi to wielkie zaniepokojenie w sferach rządowych, gdzie obawiają się, że ruch strajkowy może przeszkodzić przeprowadzeniu planu odbudowy gospodarczej.

W stanie Pensylwanja strajkuje 100.000 robotników przemysłu stalowego oraz kopalń węgla brunatnego.

W przemyśle jedwabniczym i konfekcji strajkuje w stanie nowojorskim 75.000.

W Detroit 15.000 robotników zatrudnionych w zakładach samochodowych, porzuciło pracę.

Sfery miarodajne wyrażają obawę, że strajk może objąć przemysł żelazny i węglowy na całym terytorjum Stanów Zjednoczonych.

W Pittsburgu i Pensylwanji doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi a policją.

Gubernator pensylwański Pinchot udał się w związku z poważnym położeniem strajkowym w górnictwie węglowym samolotem do Hyde Parku do Roosevelta, by mu złożyć sprawozdanie i naradzić się nad zarządzeniami, jakie należy wydać.

Urzednicy, pracujący nad wykonaniem programu odbudowy, pracują rozpaczliwie nad opanowaniem nastrojów strajkowych.

W Waszyngtonie oczekują pośredniej interwencji Roosevelta.

*

Donoszą z Waszyngtonu, że zebranie 1200 delegatów, reprezentujących farmerów z 12 stanów, powzięło jednogłośnie uchwałę w sprawie przeprowadzenia strajku.

Przyczyną tej decyzji jest fakt, że kodeks Roosevelta dla farmerów

nie uwzględnił wielu życzeń rolniczych. Farmerzy domagają się przede wszystkim zagwarantowania pokrycia kosztów produk-

cji, a prócz tego opowiadają się w sposób kateryczny za inflacją. Data rozpoczęcia strajku nie została jeszcze oznaczona.

Balon sowiecki pobił rekord Picarda

— osiągając wysokość 17 900 metrów

Oddawna zapowiadany lot balonu sowieckiego do stratosfery nastąpił w sobotę.

W ciągu piątku i przez całą noc z piątku na sobotę zakończono ostatnie przygotowania.

W locie wzięli udział pilot Prokofjew i jego zastępca Birnbaum i konstruktor balonu Godunow.

Start balonu do stratosfery odbył się w warunkach pomyślnych przy lekkim południowo-zachodnim wietrze. Załoga posiadała ze sobą radio-ny aparat nadawczy przy pomocy którego informowała o przebiegu lotu.

O godz. 9,25 (czas moskiewski) str-

atostat „ZSRR” osiągnął wysokość 17.200 m. bijąc rekord prof. Picarda, który wynosił 15.871 m.

Do godz. 10-tej osiągnął balon wysokość 17.900 metrów, pozostając w stałym kontakcie radiowym z ziemią.

Temperatura gondoli wyniosła 14 stopni ciepła, podczas gdy termometry nazewnątrz balonu wykazywały 64 stopnie zimna.

O godz. 12,50 załoga „Stratostatatu” Z. S. R. R. zasygnalizowała, że zaczyna opuszczać się na ziemię. Lądowanie odbyło się szczęśliwie.

O godz. 16 popoł. balon wylądował pod miejscowością Kołomna.

Pożar strawił całą wieś

W piątek we wsi Grzymala-Pastwiska, w powiecie stopnickim, wybuchł olbrzymi pożar, wskutek czego spłonęła cała wieś.

Ogień powstał z niewyjaśnionych narazie przyczyn w zagrodzie Józefa Kozłowskiego i przerzucił się tak szybko na sąsiednie zabudowania, że zanim zorganizowano akcję ratunko-

wą, w płomieniach stało kilkanaście zabudowań.

Ratunkowe środki techniczne miejscowej straży ogniowej okazały się niedostateczne i ogień, mimo nadludzkich wysiłków, posuwał się naprzód ogarniając wkrótce całą wieś. Ostatecznie spłonęło 70 budynków mieszkalnych, 40 stodół i obór, oraz kilkadziesiąt innych zabudowań.

Bardzo poważne szkody wyrządził również pożar w inwentarzu żywym, ponieważ ogień rozszerzał się tak gwałtownie, że w wielu wypadkach ogarnął zwierzęta, pozamykane w oborach i chlewach. Wśród strasznych ryków zwierzęta paliły się żywcem. Waleczący z pożarem ludzie nie byli w możności udzielić ratunku, ponieważ trudno było dostąpić do zagrożonych miejsc poprzez morze ognia.

Działy się również straszne sceny wśród włościan, ponieważ w paru wypadkach w domach płonących znajdowały się dzieci. Na szczęście zostały one uratowane. Jest wiele wypadków silnych poparzeń.

W chwili obecnej kilkuset pogrzelców obozuje pod gołym niebem w strasznych warunkach, ponieważ ogień strawił cały ich dobytek i wszystkie zbiory. Władze wszczęły energiczną akcję w kierunku zorganizowania pomocy pogrzelcom.

* LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH, lub ofrankowanych nienakładzicie, nie wykupujemy.

Administracja „Gazety Grudz.”

Nowy zamach polityczny

Ukraińcy zamierzali zastrzelić kuratora szkolnego we Lwowie

We wtorek około godz. 20.15 wieczorem miał miejsce nowy zamach polityczny, urządzony przez bojowców OUN.

Tuż po godz. 20 z biura kuratorium szkolnego przy ulicy Karmelickiej, znajdującego się w gmachu wojewódzkim, wyszedł kurator szkolny, p. Gadomski, do którego następnie przyłączyli się 3-ej wywiadowcy policyjni, dodani mu do ochrony. Kurator Gadomski szedł pierwszy a tuż za nim postępowali wywiadowcy. Na rogu ulicy Karmelickiej i Franciszkańskiej wywiadowcy zauważyli pięciu osobników, podejrzanie zacho-

wujących się. Wówczas jeden z wywiadowców przystąpił do kuratora Gadomskiego i nakłonił go, aby przyspieszył kroku. Gdy kurator zbliżył się do swego mieszkania prywatnego, które znajduje się przy ulicy Franciszkańskiej, w odległości kilkaset kroków od gmachu wojewódzkiego, wywiadowcy pospiesznie wpuścili kuratora do bramy domu, poczem zamknęli drzwi na klucz. W tej samej chwili wspomniani osobnicy podeszli do bramy, lecz zorientowawszy się, że mają do czynienia z wywiadowcami policji, zaczęli uciekać w stronę ulicy Łyczakow-

skiej. Wywiadowca Tendal zdołał jednak przytrzymać jednego z uciekających i zażądał od niego legitymacji. Osobnik ów okazał swoją książeczkę wojskową. Gdy wywiadowca oglądał książeczkę, nieznanemu nagłym ruchem wyciągnął rewolwer i ciężko zranił wywiadowcę Tendaję w głowę. Sam zaś, korzystając z zamieszania, uciekł w stronę ulicy Kurkowej.

Na wszczęty alarm całej policji lwowskiej rozpoczęto pościg za sprawcami zamachu. Dzięki książeczce wojskowej, którą sprawca widocznie z przestachu, pozostawił w rękach rannego wywiadowcy, policja już w nocy zdołała pochwycić 4 zamachowców w chwili, gdy spali oni w domu krewnego jednego z nich w pewnej podmiejskiej miejscowości koło Lwowa. W czasie rewizji, przeprowadzonej na miejscu, pod poduszkami, na łóżkach znaleziono rewolwery typu „Orges” oraz dwie bomby. Sprawca, zatrzymany przez wywiadowcę Tendaję, przyznał się, że miał rozkaz OUN. wykonania zamachu na kuratora Gadomskiego.

W związku z zamachem w ciągu dnia policja aresztowała kilkadziesiąt osób ze sfer ukraińskich. Wiadomość o zamachu wywołała we Lwowie olbrzymie wrażenie, zwłaszcza wobec toczącego się w Samborze procesu o zabójstwo Holówki. Nazwiska sprawców zamachu i szczegóły śledztwa narazie są trzymane w tajemnicy. Życiu wywiadowcy Tendaję niebezpieczeństwo nie zagraża. Sprawcy postawieni będą pod sąd doraźny.

Przypuszcza się, że przyczyną zamachu było niezadowolenie Ukraińców z przeprowadzonego obecnie plebiscytu szkolnego w Małopolsce Wschodniej.

Most kolejowy w Jugosławji wyleciał w powietrze

Wielki most żelazny nad rzeką Wardar w Jugosławji, koło Miroftas, odległości 5 kilometrów od granicy greckiej, wysadzony został w powietrze. Zamachu dokonali pomimo silnego nadzoru serbskiej straży granicznej, osławieni komitadzi, przyczem wypadek nastąpił na kilka minut przed nadejściem ekspresu międzynarodowego. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w katastrofie zginęło kilka osób.

Jednocześnie oddział, złożony z 20 komitadzi, miał krwawą utarczkę ze strażą serbską, przyczem przywódcą ich oraz trzech innych członków bandy zostało zabitych, a kilku serbskich żołnierzy rannych. Napastnicy cofnęli się w stronę granicy greckiej.

Wobec niepewnej sytuacji dostawiono specjalnym pociągiem wzmocnione oddziały wojska z Gwogeli.

Potworne maszyny piekielne na torze kolej. w Jugosławji

W tym samym dniu na torze kolejowym Zagrzeb — Steinbrück znaleziono dwie niestosowane dotychczas wielkości maszyny piekielne, które natychmiast usunięto, zapobiegając strasznej katastrofie.

Maszyny nie posiadały zwyczajnego mechanizmu zegarowego, lecz pierwszy pociąg, przejeżdżający tym torzem, musiał wylecieć w powietrze. — Stwierdzono, że były one pochodzenia zagranicznego. Dalsze dochodzenia są w toku.



KRÓL JUGOSŁAWJI W GOŚCINIE U KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Król jugosławiański Aleksander i król rumuński Karol przechodzą przed frontem kompanji honorowej.

Odczyt ludowy w Kroczycach

W dniu 17 bm. odbyło się zebranie członków i sympatyków gminnego Koła Ludowego w Kroczycach, pow. olkuskiego, na które przybyli również członkowie zarządów Kól i z sąsiednich gmin, a mianowicie z gminy: Irządze, Lelowa, Niegowy i Wiodowie. Ogółem w zebraniu uczestniczyło około 500 osób. Zebranie zwołał w trybie art. 18 ustawy o zgromadzeniach, sekretarz Koła — Jan Okularczyk, udzielając głosu p. mec. Tadeuszowi Wonerowi z Sosnowca, który wygłosił odczyt p.t. „Położenie gospodarcze chłopów”.

W międzyczasie komendant policji z posterunku Pradła, jak zwykle usiłował rozwiązać zebranie, lecz wobec braku podstaw i zdecydowanej postawy chłopów, jakoś mu się to nie udało, a wzamian za to został z lokalu wyproszony.

Po wygłoszeniu odczytu, p. mec. Woner został nagrodzony rżęsimi oklaskami, i po wzniesieniu okrzyków. „Niech żyje Stronnictwo Ludowe” — zebranie zostało zamknięte.

Na skutek prośb członków p. mec. Woner przyrzekł urządzać w Kroczycach 3-dniowy kurs społeczno-polityczny dla członków na powiaty: olkuski, włoszczowski i zawierciański.

Ludowice.

Sprawy organizacyjne Stronictwa Ludowego

BACZNOŚĆ POW. IŁZECKI.

Konferencja prezesów i sekretarzy Kół Str. Lud. z poszczególnych gmin pow. iłżeckiego odbędzie się z udziałem prezesa powiatowego A. Stawiarzkiego w następujących miejscowościach i terminach:

8 października we wsi Cegielnia gm. Tarłów dla gm. Tarłów.

15 października we wsi kol. Wierchowiska w domu p. Kazimierza Grodzkiego dla gm. Krępa Kościelna.

ZJAZDY I ZGROMADZENIA STRONICTWA LUDOWEGO.

Łomża — 15 października odbędzie się wiec S. L. w Rutkach.

Odpowiedzi Redakcji.

= WPan Petkowski Wład., Maler. Abonament opłacony do 15. 11. 33 r.

= WPan Mazurek Piotr, Lisnik Mały. Abonament opłacony do 1. 10. 1933 r.

= WPan Rosiński Wal., Poręby. Abonament opłacony do 1. 11. 33 r.

= WPan Staworzyński W., Thieux Par Juilly — France. Abonament opłacony do 1. I. 34 r.

Wiadomości bieżące

Czwartek. 5 października 1933 r.

Czwartek: Placyda m. Wsch. sł. 5,42; zach. 5,06. Wsch. księż. 17,34; z. 8,18
Piątek: Brunona. Wschód słońca 5,44; zach. 5,04. Wsch. księż. 17,52; z. 9,36.
Sobota: NMP. Różańc. Wsch. sł. 5,46; zach. 5,01. Wsch. księż. 18,17; z. 10,51.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”.

Województwa centralne.

UCIECZKA ŻYDÓW NA „SADNY DZIEŃ” DO POLSKI.

Jak donoszą z pogranicza pruskiego, na tamtejszym terenie rozszły się w tych dniach pogłoski, że z racji przypadającego na piątek święta żydowskiego „sądnego dnia”, hitlerowcy przygotowali pogrom.. Wskutek tego płochliwi żydzi poczęli masowo uciekać z pogranicznych miasteczek; Margrabowa, Elku, Goldapu, Chrząkowa i innych, poza granicę do Polski, celem odbycia swego święta po naszej stronie.

Po uroczystościach część żydów powróciła z powrotem do Prus Wschodnich.

ORDYNACJA ZAMOYSKA ODDAŁA POŁOWE SWYCH OBSZARÓW ZA DŁUGI.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wyłączeniu z Ordynacji Zamoyskiej terenów, przeznaczonych na pokrycie długów.

Ordynacja jest, a raczej była największą z dóbr ziemskich, powołana do

życia przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana koronnego w r. 1580, przetrwała w swym obszarze aż do naszych czasów, rozciągając się na około 86.000 ha i posiadając 110 folwarków, wiele zakładów przemysłowych i t. p.

Kryzys i niemożność spłacania wielu zobowiązań spowodowały olbrzymi wzrost ciężarów, a także zabranie przez uciekających Moskali około 2-ech milionów rubli gotówka, zmusiły obecnego ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego do zwrócenia się do rządu o zezwolenie na wydzielenie z ordynacji odpowiednich terenów na parcelację.

Ogółem ordynacja przeznaczyła na uregulowanie swych długów około 45 tys. ha.

WYBUCH KARBIDU W ŚMIETNIKU.

W podwórzu przy ul. Wiejskiej w Warszawie stał śmietnik, do którego gnieć pewnego biura, mieszczącego się w tym domu wyniósł 2 kg. karbidu. W pewnej chwili rozległ się na podwórzu głośny wybuch, okazało się, że wybuchł w śmietniku karbid. Śmietnik został rozerwany na kawałki, a w domu wyleciało 250 szyb

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

W godzinach południowych na stacji kolejowej w Lublinie popełnił samobójstwo bezrobotny Franciszek Moskał w ten sposób, że przywiązał głowę do szyn kolejowych a nadchodzący pociąg odciął ją od tułowia. Wypadek wywarł w mieście duże wrażenie.

Napad na wóz pocztowy pod Rzeszowem

W sobotę wieczorem zaalarmowano pow. komisariat P.P. w Rzeszowie o wydelegowanie wywiadowców i psa policyjnego do Majdanu Kolbuszowskiego. W godzinach południowych bowiem w czasie transportowania poczty z Kolbuszowej do Majdanu, wiozącej pensje na wypłatę urzędników, a konwojowanej przez st. posterunkowego P. P. Feliksa Markiewicza, wypadło nagle z lasu w położeniu drogi 4-ch zamaskowanych bandytów z bronią w rękę i zastą-

piwszy drogę, usiłowało zatrzymać wóz pocztowy. Konwojujący wóz st. posterunkowy Markiewicz złożył się do strzału i wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której bandyci zbiegli w las w obawie, że huk strzałów zwiabi pomoc.

Ofiarą obowiązku padło życie st. posterunkowego Markiewicza, który, trafiony kulami w głowę i serce, padł na posterunku, broniąc do ostatniej chwili mienia państwowego.

Wypadek śpiączki pod Częstochową

„Słowo Częstochowskie” donosi, że mieszkaniec wsi Aleksandrowa, Tomasz Niemiec, przed kilkoma dniami zapadł na śpiączkę. Po 3-ech dniach normalnego snu zmarł. Jest

to pierwszy od kilku lat wypadek śmiertelny śpiączki.

Czy zawleczono epidemję z Ameryki?

Tajemniczy szkielet Kobiety wykopany w Warszawie

Na tyłach palacu Bruełowskiego w Warszawie, gdzie mieści się obecnie ministerstwo spr. zgr., prowadzone są ostatnio roboty budowlane. Podczas kopania ziemi poczyniono niezwykle wstrząsające odkrycia. Za starymi murami podziemnymi, gdzie mieściły się dawniej jakieś lochy, natrafiono na piszczele i czaszkę ludzką. Stopniowo odkopano cały szkielet, przyczem ręce szkieletu zakute były w olbrzymie kajdany, całkowicie już przeżarte przez rdzę. Pomiar antropologiczne czaszki wskazały na to, że szkielet należał do kobiety.

Badania stwierdziły, że na miejscu, gdzie znaleziono te piszczele, znajdowały się za czasów rosyjskich komórki urzędników

gubernjalnych oraz skład starych rzeczy, należących do samego generała-gubernatora. W związku z tem odkryciem przypominano sobie tajemniczą historję z młodą żydówką Klarą Manesgold. Przyszło 20 lat temu Manesgoldówna, córka zamożnego kupca z Białogostoku, przybyła do Warszawy na studia dentystyczne w szkole Szymańskiego. W owym czasie Manesgoldówna zawarła znajomość z pewnym oficerem czerkieskim, który zamieszkiwał na zamku przy siedzibie generała-gubernatora.

Pewnego dnia Manesgoldówna zniknęła w tajemniczy sposób. Zaniepokojeni rodzice przybyli do Warszawy i zwrócili się o pomoc do policji. Kiedy jednak przez dłuższy czas nolicia nie wiaściła

zagadki, rodzina zaginionej rozpoczęła poszukiwania na własną rękę i stwierdziła, że Manesgoldówna została siłą sprowadzona do koszar kozaków przy zamku i więcej stamtąd nie wyszła. Nie pomogły skargi, wnoszone przez rodzinę do władz. Początkowo zbywano wszystko milczeniem, a następnie dano do zrozumienia rodzinie, że jeżeli nie ustanie w dociekaniach, to będzie wysłana w drodze administracyjnej na Sybir. Co wówczas działo się z Manesgoldówną, jakie były powody uprowadzenia jej, pozostało tajemnicą. Jest rzeczą niewykluczoną, że znaleziony obecnie szkielet kobiety, jest szkieletem Manesgoldówny, która została uwieczniona w lochach dla jakichś tajemniczych powodów.

CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ SWEGO SZWAGRA.

We wsi Brzeziny, pow. kieleckiego, rozegrała się ponura tragedia na tle pretensyj majątkowych.

Władysław Zawadzki zalegał ze spłatą działową w kwocie 2.300 zł, w stosunku do swego szwagra Józefa Jangrota, który dopominał się o należność, grożąc wszczęciem kroków na drodze sądowej. Onegdajszej nocy postanowił Zawadzki uwolnić się od natrętnego wierzyciela i podczas snu szwagra zadał mu ciężką pałką drewnianą kilka uderzeń w głowę, poczem rzucił się do ucieczki.

Uciekającego ujęto, a na wszezęty alarm zbiegł się tłum chłopów, który chciał go zlinezować. Ostatecznie Zawadzki pobity został kijami i odprawiony na posterunek w Morawicy. Stan poturbowanego Jangrota jest ciężki.

KATASTROFA LOTNICZA W LUBLINIE.

O godz. 9,30 rano na lotnisku fabryki samolotów Plage-Laskiewicz w Lublinie zdarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot lubelskiego klubu lotniczego, pilotowany przez pilota Gustawa Opryńskiego, zawadził podczas lądowania skrzydłem o ziemię i wywrócił się. Aparat stanął w płomieniach. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki lotnika.

ODKRYCIE ŻŁÓZ MINERALÓW POD OPATOWEM

Do Warszawy wróciła ekspedycja naukowa państwowego Instytutu geologicznego, która dokonała doniosłego odkrycia olbrzymich pokładów pirytu pod Opatowem.

Piryt rzadko występuje w Polsce w tak wielkich ilościach. Nadaje się do wydobywania żelaza i pochodnych siarki.

Sensacyjne odkrycie polskich geologów będzie miało olbrzymie znaczenie dla naszego przemysłu metalurgicznego.

Na miejsce będzie wysłana specjalna komisja dla przeprowadzenia dalszych badań.

Małopolska.

SKAZANIE PAROCHA, KTÓRY PODBURZAŁ LUDNOŚĆ.

W sądzie grodzkim w Mościskach zakończyła się trzykrotnie odroczana rozprawa karna przeciwko parochowi w Starzawej ks. Pszeplińskiemu, oskarżonemu o to, iż w czasie kazania w cerkwi szerzył fałszywe pogłoski, mogące wywołać niepokój publiczny.

Ks. Pszepliński skazany został na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

SPRAWCA ZAMACHU NA POLICJANTA STANIE PRZED SADEM DORAŻNYM.

Dochodzenia prokuratorskie przeciwko Sewerynowi Mada, sprawcy krwawego zamachu rewolwerowego na wywiadowcę policji Michała Tendaję, na ul. Franciszkańskiej we Lwowie toczą się w trybie dorażnym.

Mada przyznał się do czynu. Oprócz niego w związku z zamachem aresztowano 3 osoby.

Przed ewentualnym sądem dorażnym stanie prawdopodobnie tylko bezpośredni sprawca.

Mada ma lat 29, jest słuchaczem szkoły walarstwa. Ostatnio mieszkał stale w Kaluszu, gdzie był w polceji notowany, jako działacz OUN.

Przez organizację do poprawy bytu! Organizujcie więc Koła Stronictwa Ludowego

Zabobony kryją w sobie niejedną prawdę

Ciekawe uwagi o zabobonach i przesądach zamieścił znany pisarz francuski Maurois, w „Journal“. Na podstawie poczynionych spostrzeżeń dowodzi on, że wiele zabobonów kryje w sobie głębszy sens, gdyż stanowią one spuściznę po przodkach, którzy odkryli niejedną prawdę naukową, prostym, chłop-skim rozumem.

Pewnego dnia podczas pobytu w prowincji Perigord — Maurois był świadkiem następującej sceny. Do gospożni przybyła stara służąca i prosi o kawałek żałobnej krepy. Musi nią przykryć ul, gdyż pszczelarz umarł tej nocy. Napozór wydaje się nonsensem stroić ul w żałobny kir, tymczasem jest to konieczność, gdyż pszczoły opuszczone przez pszczelarza wyroją się z ula gromadnie. Aby je od tego powstrzymać, należy przykryć ul ziemną płachtą.

— Wczoraj w mrocznej stodole maciora urodziła male — opowiada Maurois. — Zapytałem naszej służącej: — ile się narodziło prosiątek? Stara spogląda na ramie z wyrzutem i powiada: — nikt ich nie rachował. Przecie jeśli spojrzeć na nowonarodzonego prosiaka, toby niechybnie zdechł.

Przesąd? — wcale nie przesąd. Pewien doświadczony rolnik zapewnił Mauroisa, że każdy taki pseu do zabobon jest uzasadniony. Na nowonarodzone prosiaki lepiej nie patrzeć, bo maciora tego nie znosi. Gdy zauważy, że obcy człowiek się im przygląda, gotowa je zadusić.

Oto inny przykład. W roku 1830 panowała we Francji epidemia bydlecej gorączki. Gospodarze domagali się od weterynarzy, żeby ci wchodząc do obory zdejmowali obuwie, gdyż człowiek wchodzący w butach do obory „przynosi nie-szczęście“, jest „mal jaunvent“. Weterynarze wyśmiewali się z nich. Tymczasem niedawno sprawdzono, że mikrob owej zaraźliwej gorączki bywa przynoszony na obuwiu, pokrytem warstwą kurzu, błota i nawozu. Okazało się tedy, że przesąd francuskich rolników nie był przesądem...

W okresie Wniebowstąpienia, wieśniacy w niektórych prowincjach owijają drzewa powrósłami, które jakoby mają strzec je przed gąsienicami. Nie jest to bynajmniej czarna magia. Gąsienice wędrujące po pniu, zatrzymują się przed obręczą ze słomy i składają w niej jajka niby w gnieździe. Po pewnym czasie wystarczy zdjąć powrósł i spalić je razem z zarodkami. Drzewo jest uratowane od najazdu wrogów...

Niektóre napozór naiwne tradycje sięgają zamierzonej przeszłości narodów. Pewien mieszkaniec Perigord opowiedział Mauroisowi, że jako dziecko był świadkiem wyprawiania pewnej nieboszczki na tamten świat. Ułożono starowinę na dwóch stołkach, ubrano

w fartuch a do kieszonki włożono jej dwugroszową monetę. Dzieciak zapytał się: — pozo jej pieniądze, kiedy już nie żyje?

— Przecie musi mieć dwa susy, żeby zapłacić za przejazd przez wielką wodę — odpowiedziano mu. W miejscowej gwarze brzmiało to dość osobliwie: — „doux sous per possa l'aigou“.

Stara wiesniaczka z Perigord w roku 1830 zabrała ze sobą dwa obole z podobizną francuskiej Republiki, aby idąc za przykładem Rzymianek wybierających się w ostatnią podróż — mieć gotową za piątę dla przewoźnika, odprowadzającego nieboszczków na drugi brzeg Styksu...

Gwałtowna burza nad Francją

Gwałtowne burze, które przeszły ostatnio nad Francją, wyrządziły w pobliżu Nimes olbrzymie szkody i pociągnęły za sobą ofiary śmiertelne. Prawie wszędzie komunikacja uległa przerwie. Kilka wsi jest przez powódź całkowicie odciętych od reszty świata.

W Sauve wzburzone fale uniosły most, przyczem utonęło troje dzieci i pewna starsza kobieta.

W Aix en Province musiano przez całą środę palić światło, ponieważ całe niebo było pokryte gęstymi czarnymi chmurami.

Także w okolicy Tulonu spadły olbrzymie deszcze.

W Lionie, na zboczu góry, na którym w maju 1932 r. nastąpiło katastroficzne obniżenie się ziemi, w czasie którego 40 osób straciło życie, zauważono nowe ruchy ziemi.

Straszne skutki epidemii malarji

W okręgu Ping-Kiang w prow. Honan (Chiny) wskutek panującej tam epidemii malarji zginęło przeszło 50.000 osób. Grzebanie ofiar natrafia na wielkie trudności, po-

nieważ nie można wprost znaleźć ludzi, którzyby się tego podjęli. Władze miejscowe i misjonarze czynią wszystko możliwe, aby zapobiec szerzeniu się epidemji.

Trzy wyroki śmierci sądu doraźnego w Inowrocławiu

W piątek odbyła się rozprawa doraźna przed sądem okr. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu przeciw trzem bandytom, którzy od dłuższego czasu byli postrachem powiatu inowrocławskiego i mogileńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 30-letni Franciszek Retman, pracownik Państw. Żup Solnych, 31-letni handlarz owoców Józef Borowiecki i 31-letni robotnik Stanisław Nogajski.

Bandyci przyznali się do pięciu napadów z bronią w rękę, jednak tylko dwa podpadały pod sąd doraźny, gdyż nie upłynęło jeszcze od ich popełnienia 90 dni.

Były to napady na zagrodę wdowy Speide w Gąskach, gdzie ranili ciężko jej syna i córkę, oraz napad na zagrodę rolnika Wyborskiego w Chrośnie, pow. mogileńskiego. Dokonali tych napadów z bronią w rękę, mając zamaskowane twarze.

Mimo obrony adw. Grysieckiego, Kowalskiego i Mielczarka z Inowrocławia, sąd wydał około 3 popoł, wyrok, zasadzający wszystkich na karę śmierci przez powieszenie.

Obroncy odnieśli się telefonicznie do łaski P. Prezydenta Rzplitej.

KATASTROFA W CZASIE NABOŻENSTWA W SYNAGODZIE W BUKARZCIE.

W czasie nabożeństwa w „dniu pojednania“ w synagodze w Bukarzcie wydarzyła się straszna katastrofa.

Z niewidomych dotąd przyczyn nastąpiło krótkie splecie, które spowodowało niewielki pożar.

W pewnej chwili jakaś kobieta, znajdująca się na galerji krzyknęła „pali się“.

Obeeni w synagodze w panicznym strachu rzucili się do jedynych drzwi. Nagle zawałiła się galerja, na której znajdowały się kobiety.

Z pod gruzów galerji wydobyto dotąd 9 kobiet zabitych, 30 osób ciężko rannych.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 6. 10.: 7,00 audycja poranna; 11,30 przegląd prasy polskiej; 11,50 wiadomości bieżące; 11,57 sygnał czasu; 12,05 muzyka z płyt gramofon.; 12,30 dziennik południowy; 12,35 koncert kameralny; 15,55 i 16,55 koncert solistów; 18,20 zespół jazzowy; 19,20 „Dokąd jechać w święto?"; 19,25 feljton aktualny; 19,45 dziennik wieczorny; 20,00 pogadanka muzyczna; 20,15 koncert z filharmonji; w przerwie feljton: „O przyszłości literatury polskiej"; 22,50 muzyka taneczna.

Sobota, 7. 10.: 7,00 audycja poranna; 11,30 przegląd prasy polskiej; 11,50 wiadom. bieżące; 11,57 sygnał czasu; 12,05 muzyka salonowa i dziennik południowy; 16,00 muzyka z płyt gramofonowych; 16,20 odczyt: „Na tropach grubej zwierzyny na Wybrzeżu Kości Słoniowej"; 16,55 koncert; 17,45 audycja dla chorych; 18,00 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 19,25 kwadrans literacki: „Zamach na pociąg"; 19,45 dziennik wieczorny; 20,00 koncert; 21,00 skrzynka pocztowa techniczna; 21,20 koncert Chopinowski; 22,25 muzyka taneczna.

Każdy

Gospodarz wiejski powinien mieć w domu KSIĄZKĘ

PORADNIK WETERYNARYJNY

Opr. Prof. L. DOBRZAŃSKI
Wydanie II — Powiększone z licznymi rycinami w tekście.
Cena wraz z przesyłką Zł 8,—.

Przesyłkę skuteczniamy wyłącznie za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze w płacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:
Zakłady Graf. i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu (Pomorze).

Skład

kolonialny z urządzeniem i trzy pokoje za 700.— zł. do sprzedania. Adres wskazał Gaz. Grudziądzka.

Unieważniam

zaginioną legitymację wojskową kat. „C“. Edward Hina, Grabowiec, poczta Niewiad, pow. Grudziądz.

Rznięta

kantówka sosnowa na sprzedaż. C. Ohme, Kwiatki, Pomorze.



Z latarnia szukając

nie znajdzie się człowieka, któryby nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń.

Echo Świata

Nr. 28

już wyszedł z druku

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można skutecznie wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Chcąc wstąpić do szkoły zawodowej, musisz przedłożyć świadectwo z 6-ciu kl. gimn. wzgl. z 7-miu kl. szkoły powsz. — Uzyskać je możesz po przygotowaniu się na

dokształ. Kursach „WIEDZA“
Kraków, Studencka 14. I. p.

Zażądał natychmiast bezpłatnego prospektu.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Mistrzu, błagam! Niech mnie pan lepiej pisemnie uczy zasad boksu („Punch“)